

*Agnieszka Majchrzak*

*Antolek  
i  
Królewicz Władysław*



Antolek  
i  
Królewicz Władysław



*Agnieszka Majchrzak*

*Antolek  
i  
Królewicz Władysław*



Opracowanie całości:  
Wydawnictwo  
„Drzewo Laurowe”  
Zielona Góra

Copyright© by „Drzewo Laurowe” & Agnieszka Majchrzak, 2010

Wszelkie prawa zastrzeżone. Zabronione jest powielanie i rozpowszechnianie za pomocą dowolnych środków, w tym kopiowanie, reprodukcja czy odczyt jakiegokolwiek fragmentu tej książki na wszelkich polach eksploatacji bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich.

All rights reserved, including the right of reproduction in whole or part in any form.

e-Book Wydanie I  
Zielona Góra 2010  
ISBN: 978-83-62468-09-6

Wydawnictwo „Drzewo Laurowe”  
Zielona Góra  
Księgarnia Internetowa „Skryby”  
e-mail: redakcja@skryby.pl  
www.skryby.pl

## SPOTKANIE Z KRÓLOWĄ KRAWCOWYCH

Antolek jest małym chłopcem. Bardzo lubi, jak mama wieczorem przed snem czyta mu bajki. Dzisiaj też mamusia czytała mu piękną bajkę. O królewiczu Władysławie, który mieszkał w cudownej krainie. Był bardzo dzielny i pomagał wielu ludziom. Pokonał również złego smoka. Walczył z nim przez cały dzień i zabił swoim ostrym mieczem. Antolkowi bardzo spodobała się ta bajka i pomyślał, jak wspaniale byłoby tego królewicza spotkać! Myślał o tym długo przed zaśnięciem. A gdy zasnął przyśniło mu się, że królewicz go woła: „Antolku, Antolku chodź do mnie!”

Antolek się obudził i nasłuchiwał zdumiony. Wołanie naprawdę było słyhać! Dochodziło z dużej szafy stojącej w pokoju Antolka. Szafa była wysoka, z jasnego drewna i miała zamknięte na klucz drzwi. Antolkowi zdawało się, że przez szpary prześwituje z niej różowe światło. Wstał więc cichutko, aby nie obudzić rodziców śpiących w sąsiednim pokoju i podszedł do szafy. Ostrożnie przekręcił klucz i zajrzał do środka. Szafa wypełniona była cudow-

nie jasnym i różowym blaskiem. Zamiast wiszących tam zwykle ubranek Antolka, siedział królewicz Władysław.

– Witaj Antolku – powiedział i uśmiechnął się uprzejmie.

– Witaj królewiczu! – ucieszył się Antolek. – Bardzo chciałem cię poznać!

– Wiem – odparł królewicz – dlatego do ciebie przyszedłem.

– A co będziemy teraz robić? – spytał Antolek.

– Teraz zabiorę cię do wspaniałej krainy. Pewnie nie wiedziałeś, ale w twojej szafie znajduje się do niej przejście. Będziemy razem przeżywać różne przygody.

– To bardzo fajnie! – ucieszył się jeszcze bardziej Antolek. – Co jednak zrobią moi rodzice, gdy wejdą do pokoju i okaże się, że mnie nie ma?

– Nie martw się. W tej krainie czas płynie inaczej niż w twoim świecie. Wrócisz tu o tej samej godzinie, o której wyszedłeś i będziesz mógł spać dalej.

Antolek zupełnie uspokojony podał rękę królewiczowi i obaj ruszyli w stronę, gdzie jeszcze dzisiaj wieczorem była tylna ściana szafy. Teraz stała tam ogromna srebrna brama. Miała otwarte podwoje, całe ze lśniących, kolorowych gwiazdeczek.

– Co to za gwiazdeczki? – chciał wiedzieć Antolek.

– To są gwiazdeczki, które otrzymały grzeczne dzieci odwiedzające tę krainę. Jeśli jakieś dziecko było dobre, uprzejme i chętnie pomagało innym, dostawało gwiazdeczkę od samego króla tej krainy, mojego ojca Dobromira. Potem dzieci wieszały gwiazdeczki na bramie, na pożegnanie naszej krainy.

– Czy ja też dostanę taką gwiazdeczkę?! – zapalił się Antolek.

– Nie wiem – odparła królewicz Władysław. – To będzie zależało od ciebie.

– Ach! W takim razie będę się starał być grzeczny!

Królewicz i Antolek przeszli przez bramę i oczom ich ukazał się wspaniały widok. Oto przed nimi rozciągała się długa piaszczysta droga, a po obu jej stronach widać było przepiękne łąki. Nie były to jednak zwykłe zielone łąki, takie jak można zobaczyć u nas. O nie! Te były bajecznie kolorowe, z trawą w odcieniu fioletu i czerwieni i ogromnymi, błękitnymi i żółtymi kwiatami.

– Jak tu pięknie! – zachwycił się Antolek i popatrzył na królewicza, a później na siebie.

Królewicz ubrany był w złotą zbroję, miał przypięty do pasa miecz, a z ramion spływał mu długi niebieski płaszcz. Antolek ubrany był w piżamkę w brązowe niedźwiadki. Zdawało mu się, że piżamka nie bardzo pasuje do tej krainy i powiedział o tym królewiczowi.

– Masz rację – odrzekł królewicz. – Mi też się wydaje, że piżamka bardziej nadaje się do spania w łóżeczku, niż do zwiedzania obcych krain. Lepiej będzie, jeśli założysz strój podobny do tutejszego.

– Skąd jednak go wezmę? – spytał Antolek.

– Widzisz tę staruszkę, która siedzi nieco dalej na łące przed niewielkim namiotem?

– Widzę! – wykrzyknął Antolek, bo rzeczywiście zobaczył mały namiot i siedzącą przed nim starszą panią.

– Podejź do niej i spytaj, czy mogłaby ci jakoś pomóc. Staruszka ta jest bowiem krawcową i szyje ubrania dla różnych osób.

– Dobrze – odparł Antolek i pobiegł szybko do staruszki. Czuł się trochę onieśmielony, bo nigdy jeszcze nie musiał sam sobie sprawić ubrań, zawsze przynosiła je